



## Maria *mysza* Robaczewska

uczennica w latach 2010-2013

### Oto co o sobie napisała...

Szczerze mówiąc, mam pewne problemy ze zrozumieniem, dlatego akurat ja powinnam podzielić się na stronie opowieściami o swoim życiu, ale staram się wytłumaczyć to sobie w ten sposób, że **historie ludzi, którzy zajmują się całkiem zwyczajnymi rzeczami, również mogą być na swój sposób interesujące.**

**Po ukończeniu gimnazjum w 2013r. zdecydowałam, że będę kontynuować edukację w LO nr 1 w Bydgoszczy, znanym szerzej jako „hipsterska jedyńka”. Potem zdałam maturę i wiele osób mówiło mi, że powinnam iść na medycynę, ale mnie nigdy tam nie ciągnęło... **Zawsze obsesyjnie wręcz interesowałam się wszelkiego rodzaju zwierzętami, dlatego zamiast prestiżowej medycyny wybrałam swojską zootechnikę.** Będę sprzedawać paszę i ustalać plan żywienia dla krów, a póki co zajmuję się na zajęciach krojeniem lisów. Na bardzo urodziwym bydle, inteligentnej trzodzie chlewnej i pełnym uroku drobiu się nie kończy, bo prywatnie zajmuję się całkiem innymi zwierzętami – **oddalam swoje serce wszelkiego rodzaju gryzoniom.** Dość dobrze znam się na myszokoczkach, niewielkich, społecznych myszowatych o niezwykle miękkiej sierści, był bowiem taki czas, gdy miałam ich w domu aż trzynaście... Każdy nosił swoje imię i wyróżniał się z tłumu charakterem. Teraz również mieszka ze mną małe zoo. Moja rodzina ma psa, kotkę i rybki, a w moim pokoju rezydują dwa grubaśne szczury, najmilsze zwierzęta, jakie dane mi było poznać. Dobrze się rozumiemy, ponieważ mamy takie same zainteresowania – lubimy spać i jeść. **Moim zdaniem nie ma piękniejszego, lepiej przystosowanego i bardziej uroczego zwierzęcia na tym świecie niż szczur.** Rodzina takich poglądów nie podziela, ale jakoś musi ze mną i moimi kluchami żyć. Zignorować siedzącego grzecznie na ramieniu szczura jest ciężko, bo każdy z dwóch moich chłopaków waży grubo ponad pół kilograma. **Nazwałam je: Sylur i Dewon.** Marzę o tym, żeby móc bliżej poznać kapibary i pasikoniszki. Niestety, ich hodowla jest trudna, a naturalne środowisko życia znajduje się dość daleko od Barcina Wsi, w którym rezyduję. **Oprócz tego czytam też wiele o etologii i ewolucjonizmie, zwłaszcza psychologii ewolucyjnej i antropogenezie.****

**Studia to pożeracz czasu, ale jakimś cudem udaje mi się wygospodarować go trochę na poświęcanie się swoim innym pasjom.** Na ich czele stoi bez wątpienia manga oraz anime. **Od kilku lat udzielam się w fandomie i prowadzę bloga na tematy okołomangowe. Współpracuję**

z dwoma wydawnictwami, zdarza mi się również pisać artykuły i recenzje do ogólnopolskiego magazynu *Otaku* poświęconego mandze i anime. Siłą rzeczy znam się dzięki temu również dość dobrze na popkulturze, historii, gospodarce, języku i obyczajowości Japonii. Od pewnego czasu zajmuję się planowaniem i tworzeniem scenariuszu, z którego w zamierzeniu ma powstać polski komiks inspirowany mangą i koreańskimi manhwa internetowymi. Zamierzam dorzucić do niego sporo słowiańskiej mitologii, którą również bardzo się interesuję. Mam wielką nadzieję, że w końcu uda się coś z tego zrobić. Oprócz prowadzenia bloga i pisania do magazynu udzielam się również na licznych stronach i forach, a także jestem zaangażowana w działania bydgoskiej biblioteki mangowej *ShiroKuro*, największej w Polsce. W tych kręgach jestem znana pod pseudonimem „mysza”. Wielu moich znajomych, kiedy dowiaduje się, ile czytam, żartuje, że całkowicie nie mam życia. Obecnie mam za sobą ponad 1830 przeczytanych tomików mang i około 1700 różnych książek (od fantastyki poprzez kryminały aż po książki popularnonaukowe), a także 140 obejrzanych anime. Cóż, dzięki temu dysponuję swego rodzaju wiedzą na temat motywów obecnych w mangach i popkulturze, sposobów kadrowania, prowadzenia akcji i rozmieszczania dialogów. Planuję wykorzystać tę wiedzę podczas tworzenia wspomnianego wcześniej scenariusza mangowego.

**Jednym słowem, nie nudzę się...**



nagłówek mojego bloga wykonany przez znajomą rysowniczkę